

MARIJA VAN TILBURG<sup>1</sup>  
Groningen

## HISTORIA KOBIEŃ CZY HISTORIA *GENDER*? POSTSTRUKTURALISTYCZNE INSPIRACJE W BADANIACH NAD DZIEJAMI PŁCI<sup>2</sup>

### Abstract

Marija van Tilburg, *History of Women or History of Gender? Poststructuralist Inspirations in the History of Gender.*

The article surveys the development of historical research on women: from women's history to history of gender. It focuses on the shifts in theory and goes into the implications for history at large. More specifically, it discusses the use of post-structuralist theory and method, using Joan W. Scott's *Gender and the politics of history* (1989) as an example. The Author argues that, so far, historians have not made full use of post-structuralism. As a result, history of gender still has to be written.

### WPROWADZENIE

Badania historyczne nad problematyką kobiet zmieniły się zasadniczo w ostatnich kilku latach. Zagadnienia i metody badań, kategorie analiz i strategie interpretacji zmieniają się cały czas. Najpierw, w latach siedemdziesiątych, przedmiotem badań były przede wszystkim role płciowe kobiet<sup>3</sup>, potem stała się nim asymetria seksualna pomiędzy kobietami i mężczyznami w różnych społecznościach historycznych. Obecnie głównym punktem zainteresowania są sposoby przedstawienia męskości i kobiecości. Tak szybko zachodzące zmiany w przedmiocie badań i metodach są rzadkim zjawiskiem, jeżeli chodzi o badania historyczne. Wyróżnia to badania prowadzone nad problemem *gender* — tzn. nad problemem znaczenia płci, narzucanym przez kulturę

---

<sup>1</sup> Niniejszy tekst był wygłoszony przez Mariję van Tilburg 18 października 1999 roku w Instytucie Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.

<sup>2</sup> I would like to thank the colleagues of the Centre for Gender Studies of the Faculty of Arts, University of Groningen, who taught me literary criticism, especially dr Riet Paasman.

<sup>3</sup> Pod pojęciem „rola płciowa” rozumie się rolę społeczną przypisywaną mężczyznom i kobietom na podstawie ich płci biologicznej — przypis tłum.

— od prężnie rozwijających się ostatnio dziedzin, takich jak historia mentalności czy historia kulturowa.

Chciałabym teraz przedstawić krótki zarys rozwoju tej dziedziny badań. W dalszej części skoncentruję się na problemie wprowadzenia postrukturalizmu do historii *gender* oraz postawię pytania związane z pewnymi metodologicznymi problemami tych badań. Zakończę, rozpatrując wpływ poststrukturalizmu na historię kobiet.

### KOBIETY JAKO GRUPA LUB JAKO PŁEĆ — KATEGORIA BADAŃ

W pierwszych książkach poświęconych historii kobiet koncentrowano się na roli kobiet w przeszłości. Podejmowanie takiej właśnie problematyki było oczywiście inspirowane politycznie: kwestionowano rolę kobiety w świecie Zachodu ograniczającą ją do roli matki i gospodyni domowej. Wskazywano, że w społeczeństwach zachodnio-europejskich kobiety miały dbać o męża i dzieci. Jeżeli kobieta pracowała, uważano, że robi to dla własnej samorelizacji, a zatem traktowano to raczej jako hobby niż jako pracę. Pracę kobiet uważano za dodatkowe źródło dochodów, nigdy zaś jako zasadniczy wkład do budżetu rodzinnego.

Ruch kobiet formułował swoją krytykę wobec miejsca kobiet w społeczeństwie w kategoriach ról płciowych, które były im narzucane. Dlatego też pierwsi badacze historii kobiet zbudowali funkcjonujące w przeszłości typy ról modelowych — częściowo działało się tak dlatego, że interesowali się oni rolami płciowymi jako zjawiskami historycznymi, to znaczy: z jednej strony kombinacją narzucanych kobietom przez kulturę obowiązków i zadań, a z drugiej przypisywanym kobietom specyficznym cechom charakteru; częściowo zaś działało się tak dlatego, że chciano udowodnić, iż owe modele ról były „historyczne”, ponieważ zmieniały się w czasie. Udawadniając, że płciowe role kobiet faktycznie zmieniały się w przeszłości, a zatem uhistoryczniając owe zmiany, badacze ci chcieli dokonać legitymizacji zmian, o które walczyły kobiety. Historycy ci nie pracowali w izolacji; w pewien sposób wnosili oni wkład do badań z zakresu historii rodziny<sup>4</sup>.

Badacze zajmujący się historią kobiet analizowali wpływ, jaki na kobiety miał rozwój nowożytnej rodziny, zwłaszcza na kwestie wyłonienia się modelu altruistycznej, opiekuńczej gospodyni domowej — modelu charakterystycznego dla burżuazyjnej rodziny XVIII i XIX wieku. Wielu historyków podkreślało na przykład, że nauka i edukacja miały decydujący wpływ na stworzenie modelu „kury domowej”, kobiety-karmicielki. Wykazali oni między innymi, że nauki medyczne w XIX i XX wieku w swych teoriach dotyczących psychicznych predestynacji płci ukazywały kobietę jako pozbawioną egoi-

<sup>4</sup> Przykładem może tu być Cambridge’owski projekt badawczy kierowany przez Petera Lasletta, który dotyczył badań dotyczących domostw i rodzin (budowy domostw, relacji między członkami rodzin itd.). Zob. P. L a s l e t t, R. W a l l (ed.), *Household and family in past time. Comparative studies in the size and structure of the domestic group over the last three centuries in England, France, Serbia, Japan and colonial North America*, Cambridge 1972. Por. także: prace dotyczące kulturowych aspektów życia rodzinnego: E. S h o r t e r, *The making of the modern family*, New York 1975; L. S t o n e, *Family, sex and marriage in England, 1500–1800*, London 1975; M. Mitterauer, R. S i e d e r, *Von Patriarchat zum Partnerschaft: Zum Strukturwandel der Familie*, München 1977.

zmu opiekunkę. Badania tych historyków udowodniły, że „prawdziwa kobieta *bourgeois*” była produktem ideologii<sup>5</sup>. Inni zaś krytykowali powszechny pogląd, że kobiety pochodzące z klasy *bourgeoise* nie wносиły wkładu do rozwoju społeczeństwa, że prowadziły próżny i beczynny tryb życia. Nancy Cott w swojej książce *The Bonds of Womanhood* opisała, jak pod wpływem kapitalizmu specyficzne prace przechodziły ze sfery domowej w zakres usług rynkowych (szycie, pranie, gotowanie). Ponieważ uważano, że produkcja ma miejsce w warsztatach i fabrykach, zajęcia kobiet przestano uznawać za pracę (produkcyjną)<sup>6</sup>. Dzięki, między innymi, badaniom Cott, konceptualizacja kobiety *bourgeois* jako istoty beczynnej okazała się nieprawdziwa.

Jak wspomniałam wyżej, pionierzy badań nad historią kobiet postrzegali kobiety w kategoriach pewnych ról, które były im narzucane przez ideologie oraz/lub przez specyficzny zestaw okoliczności ekonomicznych i politycznych, w jakich się znajdowały. Ponieważ studia kobiece od początku były przedsięwzięciem interdyscyplinarnym, wczesne badania historyczne prowadzone na ten temat znajdowały się pod silnym wpływem nauk społecznych. W tym kontekście wymienić można nazwiska amerykańskiej psycholog Nancy Choderow oraz amerykańskiej antropolog Gayle Rubin.

Choderow pokazywała, jak nowożytnie amerykańskie rodziny klasy średniej z pokolenia na pokolenie powielały pewne role płciowe poprzez sposób organizacji owej rodziny, gdzie matka zajmowała się dziećmi, a ojciec pracował<sup>7</sup>. Rubin zaś, opierając się na koncepcjach Marxa, Engelsa, Freuda i Lévi-Straussa, w swoim ważnym artykule *The traffic of woman* wykazywała, że w antropologii można wskazać różnice pomiędzy płcią biologiczną i znaczeniem przypisywanym jej w danych kulturach. Swoje wnioski określiła jako *sex-gender system* (system płć biologiczna-płć kulturowa)<sup>8</sup>. Z kolei angielski historyk Eli Zaretsky w książce *Capitalism, the family and the personal life* wprowadził pojęcie reprodukcji ról płciowych w historii. Twierdził, że nowożytnie modele ról były rezultatem kapitalizmu i industrializacji, i że związane były z podziałem życia na sferę prywatną i publiczną<sup>9</sup>.

Badania te czyniły z analiz historycznych prowadzonych w kategoriach ról płciowych ważne, wartościowe i godne uwagi studia. Pokazywały, że różnice pomiędzy rolami płciowymi a płcią samą w sobie (a zatem różnice pomiędzy płcią biologiczną a płcią kulturową), które badacze starali się rozgrywać na poziomie polityki, mogą być rozpatrywane w kategoriach naukowych.

---

<sup>5</sup> Y. K n i b i e h l e r, *Les médecins et la 'nature féminine' au temps du Code Civil*, „Annales ESC”, t. 4, 1976, s. 824–843; F. A l a y a, *Victorian science and the „genius” of woman*, „Journal of the history of ideas”, t. 38, 1977, s. 261–280; B. E h r e n r e i c h, D. E n g l i s h, *For her own good. 150 years of the experts' advice to women*, New York 1978.

<sup>6</sup> N. C o t t, *The Bonds of Womanhood. „Woman's Sphere” in New England, 1780–1835*, New Haven–London 1977.

<sup>7</sup> N. C h o d e r o w, *The reproduction of mothering. Psychoanalysis and the sociology of gender*, Berkeley etc. 1978. (Zob.: streszczenie głównych tez książki Choderow [w:] K. Ś l ę c z k a, *Feminizm. Ideologie i koncepcje społeczne współczesnego feminizmu*, Katowice 1999, s. 188–193 — przypis tłum.).

<sup>8</sup> G. R u b i n, *The traffic of women. Notes on the 'political economy' of sex*, [w:] R. R. Reiter (ed.), *Toward an anthropology of women*, New York–London 1975, s. 157–210.

<sup>9</sup> E. Z a r e t s k y, *Capitalism, the family and the personal life*, London 1976.



Jednak wymienieni wyżej historycy opowiadali historię kobiet w specyficzny sposób, a mianowicie wmontowywali opowieść o kobietach w opowieść o pogłębiającym się podziale na sferę publiczną i prywatną. Z jednej strony była to dobra strategia, historia kobiet bowiem stała się częścią historii jako takiej; wzbogaciła historię, ponieważ problem podziału na sferę publiczną i prywatną stał się przedmiotem jej zainteresowania. Jednak istniały także poważne minusy owej strategii: w historiografii kobiety zostały utożsamione ze sferą prywatną, mężczyźni zaś z publiczną. Rezultat tego był następujący: historycy analizowali role płciowe w przeszłości w ten sam sposób i za pomocą takiej samej terminologii, jak materiał źródłowy opisujący te kobiety. Innymi słowy, przypisywanie płci do poszczególnych sfer prowadziło do „kręcenia się w kółko”. Zwróciła na to uwagę Gianna Pomata w artykule, w którym stwierdziła, że, utożsamiając kobiety ze sferą prywatną, historycy umiejscowili kobiety na wyspie na morzu historii. Czasami ową wyspę nawiedzały sztormowe wiatry wiejące ze świata polityki i ekonomii, ale w zasadzie pozostawała ona nie naruszona<sup>10</sup>.

#### KOBIETY W GRUPACH LUB ASYMETRIE PŁCIOWE W HISTORII

Z biegiem czasu negatywne strony wyżej opisanego podejścia stawały się coraz wyraźniejsze. Jego minusy zostały podkreślone przez amerykańską antropolog Michelle Zimbalist Rosaldo, która twierdziła, że studia kobiece analizowały dane w kategoriach zbyt ogólnych, na skutek czego upodobniły się do dziewiętnastowiecznych nauk społecznych. Zaproponowała, by odrzucić wszelkie generalizacje i zacząć interpretować dane w kategoriach modeli asymetrii płciowej panującej wewnątrz poszczególnych grup społecznych<sup>11</sup>.

Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych badacze i badaczki historii kobiet zwrócili się ku badaniu różnic (differentiation); porzucili interpretacje kobiet w kategoriach ogólnych, mówienie o kobietach jako o pewnej uniwersalnej formie bycia i rozważanie kobiet w opozycji do mężczyzn. Zaczęto natomiast badać kobiety w kontekście ich przynależności do określonych grup społecznych, w kontekście czasu i miejsca, w którym żyły. Zwrócono się ponadto ku innym teoriom badań społecznych, by dokładniej zbadać miejsce, jakie zajmowały kobiety w danych grupach społecznych.

I tak, wielu historyków zwróciło się ku antropologii, wykorzystując zwłaszcza teorie pokrewieństwa, by za ich pomocą badać, jak zmiany w strukturze ekonomicznej czy też jak kształtowanie się struktury państwowej wpływały na kobiety. Christine Klapisch-Zuber i David Herlihy podjęli dyskusje nad zmianami w typach pokrewieństwa i w dziedzinie, które dokonały się w Europie w okresie średniowiecza i w epoce wczesnono-

<sup>10</sup> G. P o m a t a, *La storia della donne: una questione di confine*, „Il mondo contemporaneo”, t. X, s. 1434–1469.

<sup>11</sup> M. Z i m b a l i s t R o s a l d o, *The use and abuse of anthropology. Reflections on feminism and cross-cultural understanding*, „Signs. Journal of women in culture and society”, t. 5, 1980, s. 389–417.

woźytnej<sup>12</sup>. Stwierdzili oni, że w średniowiecznej Europie istniało jedenaście rodzajów związków małżeńskich, z których tylko jeden zakładał dziedziczenie majątku z jednego pokolenia na drugie i był podobny do związku, jaki znamy dzisiaj. Powody tej różnorodności były — według nich — proste, tzn. brak środków finansowych, ekonomicznych i innych, co skłaniało ludzi do pragmatycznego podchodzenia do tworzenia nowych domostw. Rodziny pana i panny młodej ofiarowały parze co tylko mogły. Posiadane środki decydowały, jakiego typu małżeństwo zawierano, czy para zamieszka z jej, czy z jego rodziną, czy też osiedli się na własnym gospodarstwie. Istnieją dowody, że rodzina pana młodego wносиła do małżeńskiego majątku więcej niż rodzina panny młodej, ale istnieją także dowody świadczące o sytuacji odwrotnej. Są także dowody na to, że w średniowieczu opłatę za pannę młodą jako rekompensatę za stratę rąk do pracy dawała rodzina pana młodego rodzinie panny młodej. Opłata ta różniła się oczywiście od posagu, który przekazywany był panu młodemu albo jego rodzinie. Istnieją także dowody na to, że rodzina panny młodej oddawała jej część swojej posiadłości z okazji zawarcia małżeństwa. Majątek ten miał ją wspomagać i przechodził na jej dzieci, czasami tylko na córki. W związku z ograniczonymi środkami zarówno mężczyźni, jak i kobiety zawierali związki dość późno, będąc już dojrzałymi ludźmi. Obie rodziny — pana i panny młodej — były równie ważne, pokrewieństwo było równoczesne (kolateralne).

W ciągu XV i XVI wieku z tych różnych rodzajów związków wyłonił się jeden: małżeństwo, które przenosiło majątek z jednej generacji na drugą. Proces ten rozpoczął się wśród arystokracji<sup>13</sup>. Od X wieku arystokratyczne rodziny zaczęły chronić swoje majątki i władzę dzięki prawu pierworództwa: najstarszy syn dziedziczył cały majątek. Pozostali synowie otrzymywali jakąś sumę by urządzić sobie życie, albo zapewniano im miejsce na dworze lub w klasztorze. Kobiety zaś wydawano za mąż, zaopatrując je w posąg. Wydawano je za mąż bardzo wcześnie, by w ten sposób jak najwcześniej zabezpieczyć im opiekę. Z powodu wagi kontraktów małżeńskich dziewczęta znajdowały się pod ścisłym nadzorem, który miał gwarantować ich dziewictwo. Od X, XI wieku w rodzinach arystokratycznych pokrewieństwo nie było równoczesne (kolateralne), ale patrylinearne. To rodzina ojca się liczy!

Proces ten nie dotknął rodzin pochodzących z klasy średniej, żyjących w miastach, oraz rodzin chłopskich, aż do końca XV i początku XVI wieku. Kiedy system feudalny zaczął ustępować kapitalistycznemu, kontrola nad całością kapitału rodzinnego stała się dla właścicieli ziemskich i przedsiębiorców koniecznością. W efekcie „głowa domu”

<sup>12</sup> Ch. K l a p i s c h - Z u b e r, D. H e r l i h y, *Les Toscans et leur familles. Une étude du catasto florentin de 1427*, Paris 1978; Ch. K l a p i s c h - Z u b e r, *Women, family and ritual in Renaissance Florence*, Chicago–London 1985; D. H e r l i h y, *Medieval households*, Cambridge Mass. 1985. Zob. także: S. C h o j n a c k i, *Dowries and kinsmen in early Renaissance Venice*, [w:] *Women in medieval society*, S. M o s h e r S t u a r d (ed.), Philadelphia 1976, s. 173–199; P. O. H u g h e s, *From brideprice to dowry in Mediterranean Europe*, „Journal of family history”, t. 3, 1978, s. 262–296; J. M. B e n n e t t, *Medieval peasant marriage: an examination of marriage license fines in Liber Gersumarum*, [w:] *Pathways to medieval peasants*, J. A. R a f t i s (ed.), Toronto 1981, s. 193–246.

<sup>13</sup> Najlepiej opisał to Georges D u b y w: *Hommes et structures du Moyen Age*, Paris 1972; *Medieval marriage. Two models from the 12th century France*, Baltimore 1971 i w: *Rycerz, kobieta i ksiądz. Matrzeństwo w feudalnej Francji*, tłum. H. Geremek, Warszawa 1986.



przejmowała kontrolę nad zasobami finansowymi swojej żony. W celu zabezpieczenia przyszłych dochodów, więcej pieniędzy przeznaczano na wykształcenie dzieci. Dzieci zostały ponadto uprawnione do dziedziczenia rodzinnej fortuny w przypadku śmierci ojca, żona przestała być jedynym spadkobiercą. Bywało, że wstrzymywano zabezpieczenie dla członków rodziny, którzy pozostawali niejako poza nią — byli starzy lub biedni.

Oczywiste jest, co oznaczał ten proces dla kobiet. Zaczęły one stopniowo tracić prawo do swojego majątku i stawały się finansowo zależne od mężów. Za zależnością finansową postępował nadzór seksualny: mąż chciał mieć pewność, że dzieci są faktycznie jego. W efekcie kobieta ostatecznie utraciła status i władzę zarówno w rodzinie, jak i w małżeństwie.

Jasne jest, co taka analiza wniosła do historii kobiet. Badania nad miejscem kobiety w strukturze pokrewieństwa dały wgląd w czynniki, które powodowały zmianę statusu kobiet w rodzinie. Był to więc znaczny postęp w stosunku do poprzednich sposobów interpretacji danych, ponieważ można było precyzyjnie określić, jak postępował ów proces i jak działał system dominacji.

Tendencja do różnicowania kobiet, do badania określonych grup, zaowocowała studiami, w których kobiety ujmowane były jako aktywne jednostki, jako podmioty. Kobiety przestały być traktowane jak ofiary historii, a zaczęły być ujmowane jako posiadające swoje prawa aktywne kreatorki rzeczywistości. Doceniono ich wkład w rozwój społeczeństwa i nauki<sup>14</sup>. Jeżeli zaś chodzi o rozważania prowadzone na temat samego pojęcia „kobieta”, to w późniejszych badaniach kobiety nie były już postrzegane jako jednorodna grupa. Zaczęto analizować kobiety należące do różnych grup, kobiety żyjące w różnych epokach i miejscach. W efekcie pojęcie *gender* (płeć kulturowa) coraz bardziej zakorzeniło się w badaniach historycznych.

Jeśli chodzi o opowieści snute przez mężczyzn (*his-story telling*) można powiedzieć, że ponieważ zaczęto rozpatrywać kobiety w kontekście ich przynależności do konkretnych grup społecznych, coraz większą popularnością zaczęło cieszyć się socjologiczne podejście do historii, czy też historia społeczna<sup>15</sup>. Plusem tego podejścia [dla mężczyzn piszących o kobietach] był fakt, że kobiety mogły zostać uwzględniane w pewnych modelach opowieści już istniejących. A zatem historia kobiet mogła zostać łatwo włączona w dominujący nurt historii pisanej przez mężczyzn.

<sup>14</sup> Jeżeli chodzi o przykład badań dotyczących rodzinnego i małżeńskiego życia kobiet warto wspomnieć, że Caroll Smith-Rosenberg opublikowała ważny artykuł na temat stosunków, jakie panowały pomiędzy kobietami wywodzącymi się z klasy średniej w dziewiętnastowiecznej Ameryce. Pokazała ona, że relacje te wspierały kobiety w ich życiu codziennym i że w istocie były one ważniejsze od relacji z mężami. Jeżeli chodzi zaś o badania na temat wkładu kobiet w rozwój nauki, czy też na temat kobiet, które wykonywały męskie zawody, na przykład zawód lekarza, warto wskazać na badania Natalie Zemon Davis. Zob. C. S m i t h - R o s e n b e r g, *The female world of love and ritual. Relationships between women in nineteenth century America*, „Signs. Journal of women in culture and society” 1, 1975, s. 1–29; N. Zemon Davis, *Gender and genre: women as historical writers, 1400–1820*, [w:] *Beyond their sex. Learned women of the European past*, P. H. L a b a l m e (ed.), New York–London 1980, s. 153–182.

<sup>15</sup> J. W. S c o t t, *Survey article, Women in history. II The modern period*, „Past and Present”, nr 101, 1983, s. 141–157.

## DEKONSTRUKCJA

To drugie podejście do historii kobiet również spotkało się z krytyką. Głównym jej elementem był fakt, że badania te pokazywały, iż miejsce kobiet w społeczeństwie było odmienne od miejsca zajmowanego przez mężczyzn, ale nie pokazywały, jak kreowane były różnice między płciami.

Zwróciła na to uwagę Joan W. Scott w książce *Gender and the politics of history*. Stwierdziła ona, że efektem naszkicowanego wyżej podejścia było „umocnienie w piśarstwie historycznym idei różnych sfer (płeć albo polityka, rodzina albo naród, kobieta albo mężczyzna)”<sup>16</sup>. Jedynym lekarstwem było, według niej, skoncentrowanie badań na sposobach kreacji owych różnic pomiędzy płciami i na ich funkcjonowaniu w różnych grupach społecznych i okresach historycznych. To z kolei możliwe było, zdaniem Scott, tylko wtedy, gdyby przedmiotem badań przestał być płciowy podział zajęć i odpowiedzialności, a stał się nim sposób, w jaki dyskutuje się o tym podziale. Sposoby nazywania, czy określania różnic istniejących pomiędzy płciami stanowią klucz do sposobu różnicowania płci (lub myślenia o różnicach), tj. pojęcia „kobieta” i „mężczyzna” stanowią podstawę określonego wypowiedzianego się na temat płci, a zatem na temat pojęć, które istnieją już w umysłach. By wstrząsnąć pojęciami „kobieta” i „mężczyzna”, Scott zaproponowała, by do analizy źródeł historycznych wykorzystać poststrukturalistyczną teorię literatury. Wskazała tutaj na podejście do tekstu zaproponowane przez Jacquesa Derridę w jego książce *O gramatologii* (1967)<sup>17</sup>. W żargonie naukowym ów wstrząs pojęciami „kobieta” i „mężczyzna” określany jest mianem dekonstrukcji przedstawiania męskości i kobiecości. Ową metodologię teorii literatury omawiam poniżej, a teraz chciałabym podać przykład teoretycznoliterackiego podejścia do historii kobiet, zapożyczony od amerykańskiego historyka Thomasa Laqueura.

Idąc za Michelelem Foucault, Laqueur badał metody leczenia. Na podstawie sposobów, jakimi w opisach leczenia określani byli kobieta i mężczyzna, stwierdził, że w okresie wczesnonowożytnym nie było żadnej różnicy w traktowaniu chorych ze względu na płeć. Uważał ponadto, że pojęcie „mężczyzna” i „kobieta” ujmowane było w taki sam sposób. Podobnie też opisywana była anatomia kobiecego i męskiego ciała. Różnica pojawiła się dopiero w XVIII wieku, od kiedy to pojęcia te zaczęły być opisywane w odmiennych, czasami nawet opozycyjnych kategoriach<sup>18</sup>. Przykład badań Laqueura pokazuje, jak teoretycznoliterackie podejście do kwestii płciowego aspektu materiału źródłowego dominuje nad analizą tego materiału. Laqueur wyprowadza swoje tezy z analizy sposobów, w jakich męskość i kobiecość jest opisywana, a nie z analizy tego, co powiedziano na temat kobiet i mężczyzn. Czyli to, koncentruje się na sposobie kreowania różnicy pomiędzy kobietą i mężczyzną, dokładnie tak, jak zaproponowała to Scott.

Zanim przejdę do omawiania kwestii metodologicznych, chciałabym zwrócić uwagę, że historycy, którzy poszli śladem sugestii Scott, podążają także za sposobem, w jaki poststrukturalizm ujmuje kobietę i mężczyznę. Jest to podejście zupełnie inne od wy-

<sup>16</sup> J. W. Scott, *Gender and the politics of history*, New York 1989, s. 32.

<sup>17</sup> J. Derrida, *O gramatologii*, tłum. B. Banasiak, Warszawa 1999.

<sup>18</sup> T. Laqueur, *Making Sex. Body and Gender From the Greeks to Freud*, Cambridge Mass. 1990.



pracowanego przez tradycję humanistyczną, do której jesteśmy przyzwyczajeni, a która ujmuje człowieka jako racjonalną, rozsądną i odpowiedzialną jednostkę. W poststrukturalizmie pojęcie osoby nie istnieje. Ludzie zmagają się z życiem zgodnie z pewnymi dyskursami (opisami) i zmieniają się zgodnie z nimi. W Holandii często wyjaśnia się ten fenomen, posługując się przykładem Madonny. Wiemy, jak w każdym nowym wideo-klipie zmienia ona swój *image*. Madonna wciela się w różne kobiece postaci, w kobietę-wampa, zabawkę, tancerkę peep-show'u, zwykłą włoską dziewczynę, modlącą się katoliczkę itd. W pewnym sensie jest ona każdą z kobiet, której wizerunek ucieleśnia. W ten sam sposób, w jaki Madonna oddaje każdą „kobietę”, każda jednostka jest dowolnym człowiekiem. Dzieje się tak, gdyż wszyscy zachowujemy się zgodnie z danym dyskursem, albo działamy jak jakaś jego postać. Ponadto każda osoba żyje w wielu dyskursach w tym samym czasie. W jednej osobie jest wiele postaci. W efekcie, przy takim podejściu do człowieka i płci kulturowej osoba, czy kobieta nie istnieje. Taki sposób myślenia sprawia wielu, zarówno w toku badań historycznych, jak i w ruchu kobiecym, poważne kłopoty. Jeżeli bowiem kobieta nie istnieje, to jaki jest właściwie przedmiot badawczy historii kobiet, czy historii ruchu kobiecego?

#### POSTSTRUKTURALIZM?

Rady Joan Scott, by do analizy źródeł historycznych wykorzystać teorię literatury, zostały potraktowane poważnie i wielu historyków zaczęło publikować studia podobne do tych, których autorkami były Natalie Zemon Davis, Lynn Hunt, Dena Goodman, czy wspomniany przed chwilą Thomas Laqueur. Jednak pisarstwo Scott i innych historyków płci (*gender*) wskazuje na szczególną interpretację poststrukturalizmu, a mianowicie taką, która jest zakorzeniona w strukturalizmie. Mam wrażenie, że analizy źródeł prowadzone przez Scott odnoszą się do treści tekstu, a nie do ich formy. W rezultacie jej analizy materiału źródłowego odnoszą się do czynionych przez autorów źródeł uwag na temat podziału płci, a nie na temat sposobów formułowania przez nich tych podziałów. Jeżeli zaś tak jest, to badania stale koncentrują się wokół starej problematyki różnicy miejsc zajmowanych przez kobietę i mężczyznę w społeczeństwie, zamiast dotyczyć sposobów tworzenia owych różnic. Dla udowodnienia tej tezy wykorzystam wspomnianą pracę Joan Scott *Gender and the politics of history*.

W książce tej amerykańska badaczka analizuje ogrom materiału źródłowego, m.in. pisane przez ekonomistów w XIX wieku rozprawy naukowe dotyczące pracy kobiet. Na pierwszy rzut oka stosuje ona strategię Derridy: podkreśla opozycje w tekście, wybiera kilka terminów, które odnoszą się do tych opozycji, grupuje je w pary i w ten sposób formułuje listę binarnych opozycji. Ta lista z kolei stanowi dla niej przedmiot analizy. Mój sceptycyzm zaczyna się w momencie, kiedy czytam dokonaną przez Scott interpretację owej listy opozycyjnych terminów. Sceptycyzm związany jest z pojedynczością tych kategorii. Na przykład w jednym z rozdziałów, który dotyczy właśnie pisanych przez dwudziestowiecznych ekonomistów rozpraw, Scott rozważa terminologię, jaką stosują oni, opisując ciężkie życie robotnic<sup>19</sup>. Wskazuje, że nie piszą oni o „kobiecie

<sup>19</sup> Zob. J. W. Scott, *Gender...*, *op. cit.*, s. 139–163.



pracującej”, ale o „kobiecie wyizolowanej” (*femmes isolées*). Dalej Scott twierdzi, że pojęcie „kobieta wyizolowana” odnosi się do specyficznego przedstawienia kobiety pracującej, ponieważ tego samego pojęcia używa się w policyjnych rejestrach prostytutek. W dokumentach tych terminem „kobieta wyizolowana” policja określała prostytutki, które nie posiadały licencji, czyli te, które nielegalnie wykonywały swój zawód. Według Scott, autorzy dziewiętnastowiecznych rozpraw przedstawiali kobiety pracujące, stosując termin „kobieta wyizolowana” [czy „kobieta z marginesu” — dop. E. D.], co sugerowało, że były one prostytutkami. Interpretując to pojęcie, Scott dokonuje intertekstualnego porównania i nie ma w tym nic złego.

Problem stanowi fakt, że oferuje ona swoją interpretację nie jako jedną z możliwych — tak jak powinna to zrobić — ale jako pewną. Analizę prowadzi tak, jakby znaczenie pojęcia „kobieta pracująca” było wyraźne (dane), a nie narzucone (nadane, wykreowane). Na przykład pisze, że ekonomiści podkreślali fakt, że kobiety często pracowały jako szwaczki, wykonując pracę w domu. Według nich, fakt, iż kobiety te pracowały na własny rachunek, tworzył okoliczności sprzyjające prostytucji. Autorzy ci bowiem uważali, że kobiety nie prostytuowały się ze względu na konieczności ekonomiczne, ze względu na niskie zarobki, ale że ich prostytucja była efektem tęsknoty za luksusowym stylem życia. Podając te przykłady, uprawomocnia ona swoją interpretację, a robiąc to, przypisuje ściśle określony sens pojęciu *femmes isolées*. Z kolei określony, pojedynczy sens nie ma nic wspólnego z teorią Derridy, który podkreśla zmienność sensów i ich mnogość.

Druga wątpliwość dotyczy sposobu analizy źródeł, jaki zastosowała Scott, dotyczy jej analizy sposobu kreacji różnicy płci w tekście. Wracam znowu do rozdziału o ekonomicznych rozprawach na temat pracy kobiet. Jak wspominałam, jej analiza oparta jest na zbudowanej przez nią, na podstawie analizowanych źródeł, liście opozycyjnych terminów. Lista ta wygląda następująco: rodzenie/utrzymywanie przy życiu; surowy materiał/produkt wartościowy; natura/robotnik; matka/ojciec. Po zbudowaniu tych opozycji, autorka określiła jedne terminy jako „kobiece”, a drugie jako „męskie”. Z jej analiz wynika zatem, że produkcja i reprodukcja należą do męskości, a natura do kobiecości. Ich skutek zastanawia mnie, gdyż jest bliski naszej wiedzy o dziewiętnastowiecznym, burżuazyjnym ideale kobiecości, który funkcjonuje dzięki tradycyjnemu odczytaniu źródeł historycznych, jaki znajdujemy na przykład w studium o prostytucji i społeczeństwie w wiktoriańskiej Anglii autorstwa Judith Walkowitz<sup>20</sup>.

Ponieważ odczytanie źródeł przez Scott wydało mi się tak podobne do studium Walkowitz, postanowiłam przyrzeć się owej liście opozycyjnych pojęć, którą ustaliła, analizując źródła. Porównałam jej zestaw pojęć z tekstem, tzn. z cytatami ze źródeł, które przytacza. Z porównania tego wynika, że dobór pojęć został dokonany w sposób szczególny: Scott wybrała takie pojęcia, które zajmowały centralne miejsce w tekstach i odnosiły się bezpośrednio do ich treści. Do listy nie włączyła jednak pojęć, które znajdowały się na marginesach tych tekstów. Nie wymieniła też ani jednego pojęcia, które zostało użyte w cytatach. Nie ma także na liście żadnego pojęcia, które byłoby

---

<sup>20</sup> J. Walkowitz, *Prostitution and Victorian society. Women, class and the state*, Cambridge 1980.

problematiczne. Nie ma tam żadnego rzeczownika, którego znaczenie nie jest oczywiste, jak na przykład: forma, materiał, wartość. Nie zostały także przytoczone przysłowki, które mogłyby zmienić sens rzeczownika, na przykład „surowy”. Z tego porównania wynioskowałam, że wybrany przez Scott zestaw terminów nie został dokonany w oparciu o strategię czytania tekstów proponowaną przez Derridę.

By to wyjaśnić, muszę powrócić do kwestii rozwoju poststrukturalizmu. Poststrukturalizm jest krytycznym momentem strukturalizmu, jest propozycją analizy języka i tekstów w kategoriach zaproponowanych przez takich językoznawców, jak de Saussure czy Pierce. Podstawowa różnica pomiędzy strukturalizmem a poststrukturalizmem polega na tym, że strukturalizm wierzy w jedno konkretne znaczenie pojęcia — takiego jak: przeszłość i terażniejszość, praca i opieka, mężczyzna i kobieta — podczas gdy poststrukturalizm właśnie ów jednoznaczny sens stawia pod znakiem zapytania. Poststrukturaliści uważają, że pojęcie ma wiele znaczeń; twierdzą, że sens danego pojęcia może się zmienić ze względu na jego umiejscowienie w tekście i na kontekst innych słów, w towarzystwie których jest użyte. Uważają oni, że znaczenie słowa może się zmienić dzięki tzw. uzupełnieniu. Na przykład użycie pojęcia „kobieta” w zestawieniu z pojęciem „natura” ma zupełnie inny sens niż jego użycie w zestawieniu ze słowem „surowy” („czysty”). Dlatego też poststrukturaliści bardzo dokładnie dobierają słowa do swych analiz. Zaczynają od tradycyjnych, strukturalistycznych procedur: najpierw szukają elementów, które wskazują na przynależność tekstu do określonej tradycji literackiej czy też do danego gatunku literackiego. Następnie „destylują” tematy i stawiają je poza tekstem w opozycji do siebie. Dalej, jeżeli w tekście opisywane są osoby, umiejscawiają je w schemacie owych opozycyjnie ustawionych tematów. I do tego momentu wszystkie te zabiegi pozostają w ramach reguł strukturalizmu. Dopiero później wybierany jest zestaw opozycyjnych kategorii.

Do sformułowania zestawu opozycji badacze-poststrukturaliści wybierają zarówno zestaw słów, który jest centralny dla tekstu, jak i zestaw słów marginalnych. Pierwszy z nich odnosi się bezpośrednio do treści tekstu, drugi składa się ze słów, które są dziwne i problematyzują naszą percepcję treści; szukają zatem w tekście pojęć dziwnych, niepasujących, wieloznacznych, szukają różnego użycia metafor, niezrozumiałych przysłówek, odniesień do innych tekstów. Owe łamiące tekst elementy uważane są w Derridiańskim sposobie analizy tekstów za bardzo ważne, ponieważ mogą one zmieniać znaczenie pojęć, które są centralne dla tekstu. „Elementy łamiące” mogą rozbić treść tekstu. Derrida nazywa je „potencjałem subwersywności tekstu” (*the subversivity of a text*).

Jak stwierdziłam, Scott wybiera analizowane przez siebie pojęcia w sposób specyficzny; wybiera bowiem tylko pojęcia centralne, nigdy zaś marginalne, problematyczne. Dlaczego to zrobiła? Sądzę, że rozumie ona wskazówki Derridy odnośnie analizy tekstów tak długo, jak zalecają one wybór i grupowanie pojęć w kategoriach opozycji. Nie rozumie jednak, że wskazówki te zakładają pierwotność analizy tematycznej wobec analizy wybranych pojęć. Zakładają ponadto, że jeden zestaw pojęć musi odnosić się do owych tematów, inny zaś powinien je komentować. Innymi słowy, nie dostrzega ona strukturalistycznych korzeni poststrukturalizmu.



## PRZYSZŁOŚĆ HISTORII

Jaki rodzaj historii płci przyniesie poststrukturalistyczna analiza źródeł? Nie umiem odpowiedzieć na to pytanie. Częściowo dzieje się tak dlatego, że jak dotąd poststrukturalizm raczej nie dokonał dekonstrukcji *gender*, częściowo zaś dlatego, że poststrukturalistyczna analiza materiału źródłowego daje bardzo szczegółowe rezultaty, które wchodzą w zakres istoty samego źródła, i ponieważ analiza tego rodzaju przynosi różne skutki dla różnych źródeł, w stosunku do różnych autorów, sonduje ona mentalność pisarza, a każda psychika jest inna.

Jest mi trudno wyobrazić sobie poststrukturalistyczną historię kobiet. Nie byłaby to historia, jaką znamy dzisiaj, tzn. nie byłaby to opowieść obejmująca jakiś czas i przestrzeń, odnosząca się do jednej, czy raczej wielu osób. Mogę jednak powiedzieć, że rozwój teoretycznych rozważań w obrębie historii kobiet jasno wskazuje na zwrot w historii jako takiej.

Z angielskiego przełożyła Ewa Domańska

HISTORY OF WOMEN OR HISTORY OF GENDER?  
POSTSTRUCTURALIST INSPIRATIONS IN THE HISTORY OF GENDER

## Summary

Historical research on women has changed dramatically over the years. Its focus of research, its categories of analysis or interpretation, and its methods have changed constantly. In this article I trace the theoretical developments of this research. At first, historians focussed on sexual roles imposed on women by a specific ideology and/or a specific set of economic and political circumstances. The notion of sexual roles implied a distinction between nature and culture, labeled by the anthropologist Gayle Rubin as the distinction between "sex" and "gender". These historians embedded the history of women in the story of the growing division between public and private spheres during the eighteenth and nineteenth centuries. In doing so, they tried to make the history of women an integral part of history at large. This approach has, however, an important disadvantage. In historiography, women became synonymous with the private sphere. In due time, historians of women left this, very general, approach and turned to differentiation. Instead of tracing the history of the private sphere, they looked for so-called patterns of sexual asymmetry within specific social groups. This kind of analysis gave a more detailed insight into the factors that shape the place of women in society. At the same time, a sociological view of society came to prevail in historiography. This enabled historians to integrate the history of women into history at large. This approach also encountered criticism, because it documented that women have a different place in society, but did not analyse how difference between the sexes is created. To shift the focus of research, Scott proposed to use literary theory, especially Derrida's, in order to trace the making of difference in texts. Scott's example has attracted followers. Although I sympathise with her approach, I believe that her work has an important flaw. I am of the impression that Scott makes methodological mistakes, because her understanding of post-structuralism is not rooted in structuralism. The article presents this case, using Scott's *Gender and the politics of history* (1989) as an example. My understanding is that her analysis of source material pertains to the remarks the authors make on the division of the sexes, and not on the way they formulate this division. Thus, in my opinion history of gender still has to be written.